

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Żerek**
Wydawca i redaktor: **Ksiądz Jan Pałka**
Adres: Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 583
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redacção**
Lud, D. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: **Redacção Lud Curitiba**.

otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

W Brazylii 100000 ptasza z góry; półrocznie 80000, w Argentynie 60000; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Do 3 cm. szerokości przez 1 tam do 3 razy 50000
Od 1 " " " 1 " za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 tam 34000

CENA NUMERA 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarza - Kubisa, Floreckiego i Bemnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Pom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Jornal polonez „LUD” publica-se a noite
terças — e sextas-feiras
Curitiba, 25 de outubro de 1938

TRAGEDIA narodu żydowskiego

Bodaj że o żadnym innym narodzie w świecie nie mówi się, i nie pisze tyle w prasie światowej co o żydach. Zapewne zdaje się to dlatego, że żydzi rozporządzają wieloma wpływowymi i wielkimi dziennikami i agencjami prasowymi w wielu państwach, które zdecydowanie i umiejętnie występują w obronie interesów żydowskich a potrafią nawet drobne zajęcia wyolbrzymić do rozmiarów pogromów. Z drugiej strony trzeba przyznać, że żydzi mają coraz więcej zaciętych wrogów, którzy nie przebierają w środkach, gdy chodzi o walkę z żydami. W niektórych znów krajach prądy narodowe wypychają żydów z uprzywilejowanych stanowisk gospodarczych i handlowych w państwie.

A tymczasem wypędzanych żydów, żadne państwo nie chce przyjąć do swego kraju. Po prostu, dla najstarszego narodu na świecie, za jaki uważają się żydzi, brak miejsca na ziemi. A niestety żydów jest jeszcze na świecie spora ilość, bo obliczają ich na 17 milionów; najwięcej mieszka ich w Europie, bo około 10 milionów; w obu Amerykach—5 milionów; w Afryce i na Oceanii również blisko milion.

Z państw europejskich najwięcej żydów zamieszkuje w Polsce, bo aż trzy i pół miliona; w Rosji Sowieckiej blisko trzy miliony; w Rumunii przeszło milion; na Węgrzech blisko pół miliona, to samo i w Czecho-Słowacji; poza tym znaczna ilość żydów zamieszkuje jeszcze w Niemczech, Francji, Anglii, Włoszech, Litwie oraz w państwach bałkańskich.

W Ameryce, dużo żydów zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki; w samym Nowym Jorku liczą żydów na 2.500.000.

W ostatnich latach bardzo wiele żydów osiedla się w Południowej Ameryce, a zwłaszcza w Brazylii i Argentynie. W Brazylii oblicza się żydów na około 30 tysięcy, jeżeli nie więcej.

Najmniej natomiast stosunkowo zamieszkuje żydów w ich własnej ojczyźnie—Palestynie, bo nawet nie ma ich tam pół miliona.

Przyczyny, dla których te lub owe państwa przesiedlają żydów, lub też choćby pragną się ich pozbyć, tolerując ich zaledwie, są naogół znane.

Najbardziej bezwzględna walkę prowadzą od kilku lat z żydami — Niemcy. Stosuje się tam do żydów nie tylko szereg ograniczeń prawnych, ale i społecznych. Około 50.000 żydów, z powodu tych ograniczeń a nawet otwartych prześladowań, zdołało już wymigrować z Niemiec do sąsiednich państw, często nielegalnie, znajdując tam tymczasowe schronienie. Ostatnio, za wzorem Niemiec, poszły Włochy, wydając szereg rozporządzeń, choć nie tak bezwzględnych jak w Niemczech, w stosunku do żydów; nie mogą oni obecnie zajmować urzędów, zwa-

szcza wyższych, nie mogą być profesorami, ani dziennikarzami; obywatelowi włoskiemu nie wolno się żenić z żydówką, ani też żydowi z włoską. Silny ruch przeciwydowski zarysowuje się i w innych państwach jak na Węgrzech, Litwie, a nawet i w Rosji Sowieckiej. Nawet w liberalnych demokratycznych Stanach Zjednoczonych, gdzie żydzi zdomowali się mocno, coraz częściej odzywają się głosy ostrzegające społeczeństwo amerykańskie przed rewolucyjnymi wpływami żydów.

Dużą swobodą cieszą się dotąd żydzi w Polsce. Wprawdzie i tam ruch przeciwydowski rośnie z dnia na dzień, ale jednak utrzymuje się on w ramach umiarkowanych, ograniczając się do rywalizacji i konkurencji. Żydzi przyzwyczaili się w Polsce do tego, by handel oraz niektóre gałęzie przemysłu uważać za swój monopol. Obecnie, gdy sami Polacy chętnie garną się do handlu, wypierając handel żydowski, Izraelici krzyczą na cały świat o pogromach żydów w Polsce. Jest to wierutnym kłamstwem. Chyba przecież nikt nie może odmówić Polakowi

prawa zajmowania się handlem, dlatego by tylko pozostawić go w rękach żydowskich.

Niedawno temu, jeden z biskupów polskich w liście pasterskim, między innymi, oświadczył:

»Będem naszych przodków było, że nie cenili handlu, a nawet nim gardzili. Błąd ten należy naprawić. Nie jest antysemityzmem, jeżeli zabieramy się obecnie coraz bardziej do handlu, do tworzenia wszelkiego rodzaju spółdzielni, kas bezprocentowych, do rozwoju rzemiosła, do tworzenia stowarzyszeń rzemieślniczych. Praca ta jest konieczna, bez niej Naród Polski zginąłby z nędzy.«

W Polsce nikt nie przesładuje żydów, a że niekiedy cierpią oni biedę, to dlatego, że po handlu, do żadnej cięższej, ręcznej pracy nie chcą się zabrać. Przeciwnie. Rząd polski, pragnąc rozwiązać zagadnienie biedujących mas żydowskich, popiera projekt utworzenia autonomicznego państwa żydowskiego w Palestynie. Niestety Palestyna jest małym krajem, mieszkają tam arabi, którzy nie chcą kupować u żydów, a żyd bez handlu nie potrafi żyć na świecie; woli on żyć na emigracji, wśród obcych narodowości, które jeszcze oddają mu handel w swe ręce, a takich jest coraz mniej na świecie.

POLSKA

NA CZELE BLOKU MAŁYCH PAŃSTW
Węgier, Czecho-Słowacji Rumunii, Litwy, Jugosławii i Bułgarii

Warszawa, 23 — Organ Stronnictwa Zachowawczego »Czas« donosi o powstaniu nowej partii politycznej, która się nazwała: Polskie Stronnictwo Imperialistyczne; nowe stronnictwo postawiło sobie za cel szerzenie idei Polski mocarstwowej, związanej ściśle z Litwą i Ukrainą.

Polska mocarstwowa miałaby współpracować także ściśle z Węgrami i Czechami, tworząc w ten sposób w Europie Środkowej blok polityczny, liczący 80 milionów mieszkańców, zdolny do przedstawienia się ekspansji tak niemieckiej jak i sowieckiej.

Warszawskie dzienniki piszą:

»Po przyłączeniu Ziemi Zaolzańskich polityka polska dążyć będzie do Czechosłowacji dla poli-

tyki, która ma na celu stworzenie bloku złożonego z Polski i krajów nadbałtyckich, Małej Ententy, Węgier i Bułgarii. Blok ten tworzyłby równowagę między dążeniami Niemiec i Rosji, i gwarantowałby obronę interesów tej części Europy przedewszystkiem o własnych siłach.

W Czechosłowacji wzrasta zrozumienie tej konieczności, a do wodem faktu tego było przemówienie ministra propagandy Vavreki.

Wstąpienie przedstawicieli Słowacji, przychylnych Polsce, do rządu jedności narodowej w Pradze wzmocni orientację porozumiewawczą w łączności z Polską, a plan takiego porozumienia jest jednym z wulnych celów polityki polskiej.

WAŻNE OŚWIADCZENIE MINISTRA KOMUNIKACJI

Minister Komunikacji Mendonça Lima, po ukończeniu swej podróży w Stanach Paraná i Santa Catarina, udzielił wywiadu dziennikarzom rioskim, w którym oświadczył, iż powraca zadowolony ze swej wyprawy; ostatnia podróż pozwoliła mu zbadać warunki komunikacyjne w tych Stanach oraz wysiłki dążące do ich udoskonalenia. Minister zaznacza, że tak w Stanach południowych jak i w całej Brazylii, daje się odczuwać brak dróg, a właśnie dobre drogi najczęściej przyczyniają się do rozwoju każdego państwa.

Minister Komunikacji wspominał również o kopalniach w Stanie Santa Catarina, które ro-

biły na nim bardzo dodatnie wrażenie.

W dalszym ciągu minister Mendonça Lima zaznacza, że z chwilą, kiedy rozwiązany problem komunikacyjny w Brazylii, będzie to rozwiązanie przyszłości Państwa i narodu, które posiada tak wiele możliwości.

W Kurytybie — mówił dalej p. minister — przewodniczącym na Zjeździe Inżynierii i Ustawodawstwa Kolejowego; na zebraniu tym poruszano szereg bardzo ważkich zagadnień dotyczących kolejnictwa.

Wczoraj minister Mendonça Lima objął z powrotem swój urząd w Ministerstwie Komunikacji.

MAŁE SEMINARIUM Księża Misjonarzy w Kurytybie

Księża Misjonarze, dla usprawnienia duszpasterstwa, otwierają w Kurytybie z nadchodzącym rokiem szkolnym **MAŁE SEMINARIUM ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO**, do którego przyjmują się z dobrych rodzin katolickich chłopców, którzy pragną w Zgromadzeniu Księża Misjonarzy poświęcić się stanowi kapłańskiemu.

Zgłoszenia o przyjęcie nadsyłać dla chłopców zdolnych, w wieku od 11 do 14 lat, po skończonej szkole powszechnej (curso primario) oraz dla starszych z kursu gimnazjalnego, ukończonego w państwowym zakładzie naukowym.

Blizszych informacji udziela Dyrektor Małego Seminarium tak ustnie jak i listownie. Listy kierować pod adresem: Seminario Menor de São Vicente a Paulo, Curitiba, Av. Dr. Jaime Reis, 583, caixa postal 155, Paraná.

NOWY PODZIAŁ PARANY

Cemarcas — 31; termos — 39; municypiów — 49; dystryktów 161.

Interwentor Federalny, p. Manoel Ribas podpisał w ubiegły piątek, dekret w sprawie nowego terytorialnego podziału Stanu Parana. Nowy terytorialny podział został opracowany przez dr Omara Gonçalves da Motta, sekretarza Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, w myśl dekretu federalnego nr. 311 z 2-go marca b. r. który został wydany w Rio w związku z bliskim powszechnym spisem ludności, jaki ma się odbyć w 1940 roku.

Dekret o terytorialnym podziale tworzy nowe dystrykty sądowe w następujących miejscowościach: Santa Mariana, Ferrara, Morros, Umbara, Dorizone, Cascavel, Rolandii i Marilandii, Ibi-para, Conselheiro Zacarias, Pinhal, Assai i Congonhinhas.

Znosi następujące: N. S. da Conceição, Marrecas, Superagui i Monjolinho.

Następujące dystrykty sądowe zostały przyłączone do innych municypiów: Herval od Guarapuava do Prudentópolis; Soares od São Mateus do Rio Azul; Pangaré (Doce Fino) od Lapy do Rio Negro; Antonio Olinto od Rio Negro do Lapy; São Roque i São Sebastião od Tibagy do Londriny; Santa Barbara od Palmas do União da Victoria; Entre Rios od municypium

Entre Rios do Palmeira; Valinhos od dawnego municypium Entre Rios do Texeira Soares; Joá od Ribeirão Claro do Joaquim Tavora i Caeté od Tibagy do São Jeronimo.

Zmienia się nazwy dystryktów: Bom Retiro w Clevelandia na Pato Branco; Nova Polonia w Kurytybie na Campo Comprido.

Granice nowych municypiów muszą być ściśle określone i ustalone.

Zniesiono municypio Rio Branco, które przydzielono do Cerro Azul, Colombo i Tamandare, przydzielono do Kurytyby, Campina Grande do Piraguara. Entre Rios przydzielono częścią do Palmeiry, a częścią do Teixeira Soares, wreszcie Guaratubę i Guaraquessaba przyłączono do Paranaguá.

Powiększy municypio zniesiono dlatego, iż nie miały dostatecznych dochodów, jakich się wymaga przy tworzeniu municypium. Ponadto dekret zmienia granice niektórych municypiów stosownie do granic naturalnych: rzek, gór i dróg.

Obecnie podział administracyjny i sądowy Stanu Parany jest następujący: 31 cemarcas; 39 termos, 49 municypiów i 161 dystryktów.

Dekret wchodzi w życie z chwilą jego ogłoszenia.

Wiadomości radiowe

Warszawa, 24 — W stożniach gdańskich rozpoczęto budowę nowego statku, który zostanie nazwany »Olza« na upamiętnienie przyłączenia Ślązka Zaolzańskiego do Polski.

W Budapeszcie przed gmachem Poselstwa Polski, ludność węgierska urządziła manifestację dla wyrażenia wdzięczności za popieranie spraw węgierskich przez Polskę.

W Cieszynie odbyło się zebranie delegatów Związku Polaków ze Ślązka Zaolzańskiego. Obecnie, ponieważ Ślązki Zaolzański wrócił do Macierzy, Związek Polaków zostanie włączony do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wobec zbliżających się wyborów listopadowych do sejmiku i senatu w całej Polsce wzmocniona propaganda przedwyborcza.

OSTATNIE TELEGRAMY

Zatarg węgiersko-czeski.

Budapeszt, 24 — Komisja węgiersko-czeska obradująca w Komarne w sprawie ustalenia granic obu krajów nie może dojść do porozumienia. Czesi nie chcą się zgodzić na oddanie Węgram następujących miast: Preszburga, Kaszawy, Munkacsy i Ushorod.

Na granicy węgiersko-czeskiej stoi pół miliona żołnierzy węgierskich, którzy z niecierpliwością wyczekują rozkazu marszu na zajęcie okolic o które reklamują Węgry.

Japończycy zdobyli Kanton.

Tokio, 24 — Wojska japońskie zajęły Kanton bardzo ważny chiński ośrodek przemysłowy.

Stalin zamordowany?

Moskwa, 23 — Sowiety przeczegają pogłosce, krążącej zagranicą jakoby Stalin został zamordowany.

Nawiązanie komunikacji polsko-czeskiej.

Warszawa, 23 - Urzędowo donoszą, że z powrotem nawiązano komunikację kolejową pomiędzy Polską a Czecho-Słowacją.

Demonstracje przeciw żydom w Pradze.

Praga, 23 - Ludność a zwłaszcza studenci urządzili na ulicach stołicy Czech wielką demonstrację przeciw żydom, wykrzykując »Precz z żydami! W zacięciach tu i ówdzie poturbowano nieco żydów.

Niemcy dopominają się o kolonie.

Berlin, 23 - Prasa niemiecka pisze, iż Niemcy apomną się o kolonie w Afryce, które utracili podczas wojny światowej.

Z Brazylii

Prezydent Brazylii ofiarował swoją książkę Mussoliniemu. Dziennikarz Lourgo Costa, który w ubiegłym tygodniu udał się do Włoch razem z delegacją dziennikarzy brazylijskich, zabrał z sobą tomy książki Getulio Vargasa »A nova politica do Brasil«, którą Prezydent Brazylii ofiarował Mussoliniemu z dedykacją własnoręczną.

Masowe zwolnienia prefektów, którzy nie odbyli służby wojskowej.

Jeden z dziennikarzy rioskich komentuje wniosek Ministerstwa Wojny, w sprawie masowego dymisjonowania prefektów, oraz urzędników innej kategorii, z tego powodu, że nie odbyli oni służby wojskowej. W ubiegłym tygodniu do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęło podanie z Ministerstwa Wojny, które żąda dymisji prefekta Guarapuavy (Paraná), ponieważ prefekt ten nie odbył służby wojskowej.

W podaniu tym Ministerstwo Wojny prosi o zwolnienie wszystkich innych prefektów i urzędników znajdujących się w tych samych warunkach a zwłaszcza w Stanach Minas Geraes, São Paulo i Mato Grosso.

Podatek który wyniósł 1.200 kontów.

W Białej sporządzono inwentarz zmarłego »króla kakau«, Misaela Tavares. Zmarły zostawił po sobie olbrzymi majątek. Podatek inwentarowy tego majątku wyniósł 1.200 kontów. Jest to największa suma jednorazowa jaka wpłynęła do Skarbu stanowego z podatków w ostatnich czasach.

Ministerstwo Rolnictwa wybuduje wielką szkołę weterynaryjną.

Minister Rolnictwa polecił wybudować, prócz Szkoły Agronomicznej, Szkołę Medycyny Weterynaryjnej, której budowa wyniesie około 30 tysięcy kontów; ma ona funkcjonować razem z Instytutem Biologicznym Zwierzząt.

Kurs w tym nowym zakładzie będzie trwał, prócz dwóch lat przygotowawczych, pięć lat.

Rozpoczęcie budowy szkoły weterynaryjnej jest naznaczone na pierwszą połowę przyszłego roku.

Spuszczenie dwóch nowych statków na wodę.

Z Rio donoszą że w Arsenalu na Ilha das Cobras odbyły się ceremonie spuszczenia na wodę dwóch nowych statków brazylijskich »Carloca« i »Cananea«.

Na ceremonii tej byli obecni Prezydent Getulio, ministrowie Marynarki i Szef Sztabu Wojskowego.

Po uroczystości Prezydent Getulio Vargas, wybił stępkę i spuścił na wodę nowy okręt »Camaquã«, który również należy do Marynarki Wojennej.

Prezydent Getulio Vargas pojedzie do Goiás.

Dzienniki rioskie potwierdzają wiadomość, że Prezydent Getulio Vargas, uda się z początkiem stycznia przyszłego roku do Goiás na inaugurację nowej stołicy tego Stanu.

W związku z tym pewien dziennik opublikował wywiad telegraficzny z interwentorem gojańskim, Pedro Ludovico, który mówiąc o zamierzonej podróży szefa państwa, zaznacza, że Stan jego zasłużył na to wyróżnienie, głównie dlatego, że z okazji inauguracji nowej stołicy w Goiás, Prezydent Republiki swą obecnością skróty program »marezu na zachód«.

100 milionów na walkę z suszą na północy Brazylii.

Inżynier Luiz Vieira, który przybył do Recife (Pernambuco) na statku »Itanagê«, zapytany przez dziennikarzy w sprawie planów dotyczących prac przeciw suszy, oświadczył, że minister Mendonça Lima ma zamiar zasilić walkę z suszą kwotą 100 milionów milrejsów. Odpowiedni dekret znajduje się już u Prezydenta Republiki.

ESPE - WARSZAWA

AUDYCJE POLSKIEGO RADIA SŁYSZANE W BRAZYLII

(S P 19 fala 19.84 m.)

Kiedy nastawił aparat na fale 19?

Piszę z Kurytyby, gdzie na falę 19.84 doskonale codziennie słucham audycji Polskiego Radia. Kto nie ma jeszcze aparatu radiowego a ma flotę w kieszeni, niech czym prędzej kupi sobie dobry radio-odbiornik. Nie pozaluje.

Według czasu środkowo-europejskiego audycje polskiego radia zaczynają się o godzinie 24, to jest o północy w Polsce a o godzinie 8-ej wieczorem w Brazylii. Przed godziną 8 S P daje sygnał, po czym punktualnie o 8 speaker zapowiada stację: »Polskie Radio - Warszawa«.

Naogół ze speakera są wszyscy zadowoleni. Ja też. Bardzo dobrze mówi - powoli i wyraźnie, przy tym głos ma silny i miły. A to jest bardzo ważne. Speakerka wypada przy swym koleżce trochę blado. Ale jestem z niej zadowolony.

Na co czekamy?

Pewnie, że muzyka polska jest piękna i rad jej zawsze słucham. Jednak z wielką niecierpliwością czekam na komunikaty, które są nadawane o godzinie 20.45 Wielka szkoda, że w programie przewidziano na »Dziennik« tylko 10 minut w czasie których dłużej mówi się po angielsku niż po polsku. Pewnie dla tego, że po angielsku inaczej się pisze a inaczej się mówi. Oby tak Polskie Radio nadawało dłuższy dziennik i du-

żo mówilo o polityce, tobyśmy byli całkiem zadowoleni. Człowieka aż pasja bierze, kiedy się słucha komunikatów niemieckich. Tylko się chwyla przed całym światem swoją potęgą. Jakbyśmy to nie mieli czym się pochwalić.

A więc czekamy na dłuższy »Dziennik« radiowy; dobrze byłoby, gdyby tak audycje słowno-muzyczne przenosiły na godzinę wcześniejsze, powiedzmy na 21. Po dziesiątej młodzieży a nawet i nam »starym« już się kleją oczy.

Nieodczynnym też jest wzmocnienie siły nadawczej S P, gdyż polska krótkofalówka stanowczo jest za słaba w porównaniu ze stacjami niemieckimi, względnie angielskimi. Czym prędzej to będzie zrobione, tym lepiej. Dla mnie też będzie lepiej, gdyż nie będę zmuszony legitymować się wobec Brazylijan i tłumaczyć im co to znaczy, że »Radio da Polonia« ciągle jest w fazie eksperymentalnej.

Nakoniec dla »Radio da Polonia« w Warszawie zasłanym serdeczne pozdrowienia i życzenia jaknajszerszego wyjścia z próbnych audycji i przystąpienia do stałych, niepróbnych które będą tu za Oceanem najlepszą propagandą dla Polski a dla Polaków z Ameryki Południowej duchem ożywym i chwilą miłego spędzenia wieczoru.

Kalendarze „Ludu“ na 1939 r.

można już nabyć

W Kurytybie: W Redakcji »Ludu« i przy kościele Świętego Stanisława; w składach: Floreckiego na Placu Tiradentes; R. Piekarza, plac Eneas Marques; Natel e Kruger (dawniej Schulz).

W São Paulo: W Związku Polsko-Katolickim przy kościele Matki Boskiej, przy ulicy Affonso Penna 28 i w kioskach, które sprzedają »Lud«.

W Porto Alegre: przy polskim kościele Matki Boskiej, ulica São Eduardo, 920.

W Ponta Grossa: u p. Andrzeja Kubackiego przy ulicy Barão de Guarana i

W innych miejscowościach: u miejscowych agentów »Ludu«. Kto mieszka, gdzie nie ma agenta »Ludu«, niech nadesle Redakcji »Ludu« w liście w znaczkach pocztowych 2\$500 a natychmiast pocztą poleconą wysleme Kalendarz »Ludu« na 1939 rok.

Korpus detektywów w Rio.

Nowomianowany delegat Bezpieczeństwa Politycznego i Porządku Społecznego w Stanie Rio, stworzył korpus detektywów-kobiet, na wzór tych, jakie istnieją w Londynie. Nowym Jorku, Buenos Aires i innych wielkich miastach.

Nowi detektywi-kobiety rozpoczęły swą pracę z chwilą, kiedy onegdaj jedna z nich przebyła Guanabara, udając się do Rio w poszukiwaniu zaginionego dziecka w stolicy.

Rozbójnicy nawracają się.

Telegramy z okolic północnej Brazylii donoszą, że rozbójnicy tamtejsi noszą się z zamiarem porzucenia do tymczasowego zbrojeckiego trybu życia. Z miasteczka Ribeirópolis nadesłano telegram, że grupa bandytów przebiegła tamtejsze okolice, oddając ludności zarobowane pieniądze i mówiąc, że nie potrzebują więcej tych pieniędzy, ponieważ oddają się w ręce policji.

Tak więc rozbójnictwo na północy kończy się pokojowo.

Bandyci oddali się w ręce policji.

W Rio de Janeiro oddali się w ręce policji 13 bandytów, ze swym naczelnikiem Zi Sersno oraz innym sławnym bandytą zwanym Balão.

PARANA

Wiadomości z Rio Claro.

Dnia 16 października b. r. odbył się mecz piłki nożnej między miejscową drużyną sportową Sport-Clube »Rio Claro« a drużyną »Cascatinha«, mistrzem piłki nożnej muncypium São Matheus. Po zwycięstwie walec w strumieniach rzęsistego deszczu miejscowa drużyna Sport-Club »Rio Claro« odniosła piękne zwycięstwo nad drużyną Sport-Club »Cascatinha« w stosunku 3:0.

Sport-Club »Rio Claro« jest to drużyna nowo zorganizowana, z inicjatywy p. Jara Limy, który to jako prezes i sędzia miejscowy dzielnicy pracuje nad rozwojem tejże drużyny i poświęca się dla niej z całym zapałem i energią; drużyna nasza już po raz drugi zwyciężyła nad przeciwnikiem. Pierwszy raz odbył się mecz piłki nożnej z drużyną Sport-Club »Putinga«, gdzie to miejscowa drużyna odniosła zwycięstwo nad przeciwnikiem w stosunku 3:2; a drugi wynik jak to widzimy powyżej podany.

uniważnia wszystkie przeciwne dyspozycje.

Pałac Rządowy Stanu Paraná w Kurytybie, 20-go października 1938 roku.

Otwarcie księgarni »Bom Jezus«.

W Kurytybie przy Praça Rui Barbosa (po lewej stronie od strony kościoła »Bom Jezus«) p. Fryderyk Winters, były administrator »Der Compassu«, założył księgarnię i skład artykułów do użytku kościelnego.

Brak takiej firmy dawał się mocno odczuwać w Paranie. Obecnie w »Livraria Bom Jezus« będzie można nabyć po cenie przystępnej różne przedmioty do użytku kościelnego, z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych. Livraria »Bom Jezus« jest firmą solidną i katolicką, dlatego po lecemy ją uważać naszych Czytelników, zwłaszcza Przewielebnemu Duchowieństwu.

»Szczęść Bożel« nowej Firmie.

Wyjeżdżają do Polski.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach mają odjechać »Polakim« do Polski nauczyciele p. Stanisław Postek, były kierownik Kolegium Mikołaja Kopernika w Malecie i p. Konrad Jeziorowski.

Przyłapanie złodziei kur.

Policja z miasteczka São José dos Pinhães, dostawiła do Kurytyby dwóch »valentonów« Geneszia Santos i Claudina Fernandes, którzy dopuścili się szeregu przestępstw w tamtejszej miejscowości. Przestępcy ci zakradali się do ogrodów oraz na podwórza, skąd kradli świnie, kury i co się dało, niepokojąc ustawicznie spokojnych mieszkańców, którzy w wielu wypadkach narazeni byli na grube straty. Wobec tego policja z São José uważyła, że bezpieczniejsze będzie dwóch przyjąć, którzy tam tam uchodzili za »valentonów«, odstawił do Kurytyby na poprawę.

Rio Grande do Sul

W obronie robotnika.

Nie przestrzeganie ustaw pracy, przez wielu fabrykantów w Porto Alegre, zwróciło uwagę prasy, która zajęła się tą kwestią, zaznaczając, iż zachodzi wiele wypadków, w których powinny wpłynąć władze rządowe. Jeden z dzienników pisze, że wykorzystywanie ze strony pracodawców, wywołało wiele razy nieporozumienia między tymi ostatnimi a robotnikami, szczególnie jeżeli chodziło o nieletnich pracowników.

KALENDARZE „LUDU“ NA 1939 ROK.

Już wszystkim wystaliśmy.

P.P. Agentom »Ludu« donosimy, że już wszystkim wystaliśmy Kalendarze »Ludu« na 1939 rok. W miejscowościach, w których pocztą niedomaga, upraszamy Swan. P. Agentów, aby sami zechcieli upomnieć się o paczki z Kalendarzami »Ludu«, które im wystaliśmy.

Prosimy i ponadto P.P. Agentów ażeby, jak zawsze, tak i teraz zechcieli rozgłosić Czytelnikom »Ludu«, że Kalendarze »Ludu« już mogą nabywać. Wielu naszych Agentów-Kupców wystawia Kalendarze »Ludu« na miejscu widoczne, ażeby zwrócić na Kalendarze uwagę wszystkich gości. Jest to chwalebny zwyczaj.

Pomimo, iż papier i robocizna w obecnym roku podrożała, cena Kalendarza »Ludu« utrzymuje dawną cenę, to jest 2\$000 za egzemplarz. Wyd.

Książeczki do nabożeństwa

Jezu! bądź ze mną, doskonały zbiór modlitw i pieśni, stron 320, papier biały, oprawa solidna w płótno angielskie cena 5\$000

Asiul Stróż, mały format, wydanie luksusowe. Cena 3\$500.

Można zamówić w Redakcji »Ludu«, C. P. 15b, Curityba.

Livraria „Bom Jezus“ FREDERICO WINTERS Caixa Postal A, Curityba, Paraná Ma na składzie różne artykuły słynnej firmy Butzon i Berker (Kelevar-Niemcy) jak: kielichy, cyboria, świeczniki i inne przedmioty do użytku kościelnego. Skład książek księgarni »Vozes do Petropolis«, sprzedaje się po cenie katalogowej. Polecamy nasze solidne tożary.

Spółnik z większym lub mniejszym kapitałem, z energicznym udziałem w pracy przedsiębiorstwa POSZUKIWANY do dużego, dobrze prosperującego i w pełnym rozwoju przedsiębiorstwa winiarskiego w interiorze Parany. Bliższe informacje w Administracji »Ludu«.

Co inni piszą

Wszyscy do Polski.

Jak dotychczas, nie Palestyna jest tym głównym terenem dokąd udaje się wychodźstwo żydowskie z całego świata, ale, niestety, Polska. Pisze o tym znów »Goniec Warszawski«:

»Usuał żydów Berlin—szukali oni azylu w Polsce. Usuała ich Bruksela—osobnym statkiem przybyli do Gdyni. Uciekinierzy żydowscy z Wiednia masowo zjawili się w całej Małopolsce. Nastroje wojenne w Czecho-Słowacji wywołały już repatriację żydów i ich majątków do Polski. Zarządzenia antyżydowskie Mussoliniego każą nam oczekiwać przypływu 10 tysięcy żydów w Polski.

Polska—jak dotąd—jest zlewiskiem żydów, usuwanych z innych państw. Polska, a nie Palestyna. Są to stosunki, których żaden naród tolerować nie może.

Niezbędne są szybkie i skuteczne środki zaradcze

Żydzi i tam są przeszkodą.

Mało kto by przypuszczał, że w sprawie dobrego ułożenia się stosunków wzajemnych między Czechami a miejscową ludnością na Rusi Podkarpackiej jedną z poważnych przeszkód stanowią—żydzi. A przecież tak jest w istocie, co stwierdza korespondent »Kuriera Warszawskiego« p. Przywieczerski, ogłaszając rozmowę swą z przywódcą opozycjonistów tamtejszych, sen. Földesim:

»Reforma rolna nie została należycie przeprowadzona, a w rękach firmy żydowskiej Latorica znalazła się jedna trzecia ziemi wraz z majątkiem hr. Schonborna, gdzie chłopci są obecnie w gorzszym warunkach, niż dawniej. Wszystkie banki są w rękach żydowskich i czeskich«.

Przypomnijmy sobie wyzysk żydowski wobec pokrewnym Rusinom Polkarpakim naszymi Huculów, a wskazane tu przyczyny niezadowolonia wydadzą się nam jeszcze zrozumialsze...

O polskie imiona dla Polaków

Dziennik »ABC« przypomina, iż w ubiegłym miesiącu minister spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeczy wydał rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zmianie nazwisk i imion:

»Dzieci niemieckie mają w przyszłości otrzymywać tylko imiona niemieckie, imiona nie niemieckie mają być tylko wówczas użyte, gdy zachodzi specjalna przyczyna potemu, jak naprzykład przynależność do narodowości nie niemieckiej, tradycja rodzinna, stosunki pokrewieństwa.

Na mocy tego rozporządzenia Polacy w Niemczech mogą nadawać swym dzieciom imiona polskie.

Jednakże w praktyce spotykamy się z oporem urzędników niemieckich, którzy odmawiają wpisywania imion polskich do metryk urodzenia...

Ciekawe co powiedziaby rząd Trzeciej Rzeczy, gdyby w Polsce zastosowano podobne metody w stosunku do Niemców a nas zamieszkujejących«.

Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK Chirarg - Dentysta Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrzynanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów. CENY PRZYSTĘPNE. Godziny przyjęć: od 8—12 i od 1—6. Rua Saldanha Marinho, 593 - Curityba.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę 21-szą po Świątkach
(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale XVIII.)

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał klaszcieć kłębem z sługami swoimi. A gdy począł kłębem klaszcieć, przewiedziono mu jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, i żonę i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitował się nad nim, i wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszy swoich, który mu był winien trochę groszy; i ujrawszy dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrawszy towarzysze jego, co się działo, zasnuwili się bardzo i przyszli i powiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zwołał go pan jego, i rzekł mu: Sługa niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iż się mię prosił. Czyż tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twym, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą? I rozgniewawszy się Pan jego, podał go katom, ażeby oddał wszystek dług. Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Przyjdź królestwo twoje.

W ostatnią niedzielę miesiąca października obchodzi Kościół święty z całą okazałością uroczystość Chrystusa Króla. Po wioskach i miasteczkach urządza się uroczyste procesje, w których biorze udział cały lud chrześcijański z wielkim zapałem i gorliwością, aby przypomnieć całemu światu, iż Zbawiciel nasz Jezus Chrystus jest najlepszym królem naszym.

Uroczystość tę ustanowił Papież Pius XI, w roku jubileuszowym 1925 i ma ona być wołaniem Kościoła świętego do całego świata, iż Chrystusowi Panu przysługuje niezaprzeczenie ten tytuł Króla, jako Synowi Bożemu i Odkupicielowi świata, i że wszystkie kraje i narody powinny się poddać pod miłosewne rządy i panowanie Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

W naszych czasach usiłują niektóre narody wyzwolić się z pod panowania Chrystusowego. Na miejsce nauki Bożej usiłują wprowadzić mądrość swoją ludzką i tak zanurzają się coraz więcej w ciemności niewiary i błądzą w mro-

kach niepewności o swoją przyszłość. Przewidział Pan Jezus to niebezpieczeństwo wielkie, które grozi duszom ludzkim, dlatego to

Straszny gość i wróg

II.

Wenchow (Chiny) we wrześniu 1938 r.

Pierwszy raz z tym mam się spotkać. Dawniej o tym czytałem, słyszałem... ale tak w praktyce... W mig ubrałem się, latarka do ręki, zakrystian otworzył kościeł i wziąłem Wijatyk, zakrystianina przygotowałem, że w razie, gdyby chory nie mógł przyjąć to ty chyba przyjmiesz?... Zgodził się. Wsiadliśmy do czekającej łódki. Kawał drogi a może pieszo byłoby przedź, ale łódka już zamówiona. Noc kieżycowa, cudnie świeci lampa boża... W ciszy nocnej od czasu do czasu zakoncercują żaby, odbierają wazjemną desepse. W dali slychac obijanie ryżu — młócka, czas zniw... Kiedy ci ludzkie śpią, kiedy odpoczywają?... Nawet w nocy przy lampie naftowej robota idzie. Mokry, suchy ryż... bez różnicy, ale młócka w

nauczył nas w modlitwie Pańskiej wymawiać tę prośbę: »Przyjdź królestwo twoje! I w tej prośbie prosimy zwłaszcza o trzy rzeczy. Po pierwsze, aby Pan Bóg królował w nas przez żywą nadzieję i miłość; po wtóre, aby umacniał i rozszerzał królestwo swoje na ziemi, którem jest Kościół święty; po trzecie, aby nas też kiedyś przyjął do swego królestwa niebieskiego. O te trzy rzeczy prosimy ze szczególniejszą gorliwością w tę uroczystość Chrystusa Króla. Spraw to o Panie Jezu aby twoje królowanie się umacniało w sercu moim przez żywą i głęboką niezachwianą wiarę, przez prawdziwą miłość i ukochanie tego wszystkiego, co niezapewnić może wieczną szczęśliwość. Proszę gorąco o rozszerzenie kościoła świętego po całej ziemi, i do tego pragnę się przychylić ze wszystkich sił moich. Nadzieję zdobycia żywota wiecznego niech mnie umacnia w wiernej służbie Bożej. I proszę pokornie o tę najwyższą łaskę, abyś mnie też kiedyś przyjął do królestwa niebieskiego. Przyjdź królestwo Twoje! Ks. T. K.

stodolach • złożonej z maty, beczki i drabinki do obijania. Obijają wprawnie nawet i po ciemku.

Łódkarz śpieszy a ja wiozę pod sutannę w malutkiej bursie wśród tych, pól noonych, pogańskich przy niebieskiej elektryce Jezusa. Czy choć zdąże... Wieczorem zachorowałam, a już że z nim. Po dwóch godzinach na miejscu. W mieszkaniu rodzina, drobniag dzieci, krewini otaczają chorego. Jakiś »felczer« puszcza krew, nawet ją wycaiska z bioder, ale już nie idzie. Chory posiniał, oczy mniej ruchliwe. Wyprawiam z pokoju wszystkich i zasiadam obok. Zupelnie przytomnie się wypowiadał. Udzieliłem Wijatyku na drogę życia wiecznego, Ostatniego Namasczenia, odpustu na godzinę śmierci. W czasie tych czynności sam nawet się modlił z otoczeniem.

Potym wszystkim dodaje słowa zachęty wytrwania, bo się skarżył, że ciężko... pocieszam go... Obok zaś dopada starszka do nog chorego, chce dać życie swoje za niego, bo się stara wysać krew choleryka. Na ten widok przypieszam swoje wyjście, przestrzegając, by w domu byli ostrożniejsi, choć sam w czasie funkeji zapomniałem o tym. Przecież to była cholera, rozmyślał w powrotnej drodze... Będzie, co Bóg da, co się przejmowałam.

Zaczyna się świt orzeźwiający, idziemy pieszo, bo nawet wygodniej niż kuroczy się w łódce pod budą i leżeć skróconym kabłąkowato. Dobre dla Chińczyków... Głowa odurzona dymem na moki, od świece, zaduchem mieszkaniowym, zaczyna się orzeźwiać. Spotykamy coraz więcej rolników zdających do pracy, niosących stodoły na plecach kosze i inne narzędzia. Pierwsze żniwa ryżu w pełni, a drugie już za parę miesięcy. Wiaterek powiewa, ale lipcowa noc roztopia człowieka. W domu jeszcze korzystają z resztek snu. Na mnie wszystko mokre klei się do skóry. Ściągam ją ze siebie i to jedyna pociecha w drodze, że w domu będzie można zmienić bieliznę i całość ubrania. Po mszy św. dowiedzieliśmy się, że w godzinę po moim odejściu chory zmarł. W podobnych okolicznościach znowu ojciec z synem zaopatrzeni prawie równocześnie umarli.

Raz ledwie zdążyłem zaopatrzyć chorego. Nie mogli mi nadziżyć, bo siedłem krokiem misjonarskim. Na miejscu już był konojący chłopak. W nocy zachorował. Dotykam, jeszcze żyje. Kucałem na ziemia na której na podestaniej macie leżał chory. W domu nędza... Udzieliłem Ostatniego Namasczenia — odpustu zupełnego. Po odejściu, zmarł. W południe wołają znowu do tej samej rodziny. Słońce praży, że zdaje się kask na głowie podda się, przepali, a skóra pod ubraniem rozparała się... W mieszkaniu obok nieoprzezbanego jeszcze braciuszka leży siostra jego lat 15. Matka

lamentuje, ojciec siedzi bezradny. Wyniesiono dziewczynę pod próg domu, co się nie różnił od wewnątrz, ułożono na macie na ziemi. Nic nie mówi, ale nie jest tak jeszcze źle, już nawet sinawa... Zaopatrzylem, mówilem do niej i kiwała głową. Przestrzegłem o ostrożności otaczających, starałem się pocieszyć rodziców... W czasie swych świętych funkeji stałem się nieczuły na poty, jak drzewo po którym spływa woda. Tylko rytuał z dala trzymałem, by nie ochlapać kropkami gęstym potu.

W powrotnej drodze spotkałem narzeczonego tej dziewczyny. Dowiedział się o ciężkim stanie swej przyszłej żony i rozpacza, ale nie że ją może tak kochał, tylko że już zapłacił i pieniądze na darmo pójdą i będzie musiał na nowo składać grosze by kupić jakąś taniną. Dziewczyna przemogła przesielenie, wróciła do siebie. Rodzice Bogu dziękując uważają za cud. Od biedy nie mają czym dobrze okryć ciała. Mimo to widziałem, jak w strzępach ubioru niósł do ołtarza na ofiarę parę świece w podłożce za łaskę od Boga. Chyba ta ofiara równa tej ofierze wdowy Ewangelicznej tem u Boga zaliczona do najmilszych... Narzeczoney też raduje się, że już nie będzie potrzebował szukać drugiej żony. W Polsce taka chyba już nie wyszaby za niego, co rozpaczał nie nad nią ale nad pieniądze. Tu inaczej. Rodzicom zapłacił a oni nie będą pytali czy go kocha i nie pytają, tylko bez słowa sprzeciwu, bez swego zdania pójdzie za niego. Praca to ciężka, by tak upodobnić choć coś kolwiek do Europy pod tym względem. Zwyczaj, tradycja wszelkie wysiłki rozbija. Powoli idzie się naprzód, ale zółwim krokiem.

Skróliłem parę wypadków tu z życia obecnego, które tu są na porządku dziennym. Bywa, że parę razy dziennie na zmianę chodzimy do chorych. Jak tu nas jest czterech więc każdy obraca się w tym życiu przy Bożej pomocy i opiece. Dotychczas dzięki Bogu czujemy się zdrowi...
Ks. Feliks Stefanowicz, C. M.

Niedźwiedz

— 103 —

B. Szczepkowski

pożar! obrzymie sterty placków, watrusek...

W tłumie zawrzało, zakotłowało. Powiał nieprzyjemny wiatr, wrózący straszliwą burzę.

Djabel... Djabel w zagrodzie młodeńców. Niedobry znak. Pomsta na siolo... Na wszystkich... Zemsza widocznie oczekuje wszystkich z rąk nieczystych. Zemsza z rąk samego Lucypera, który na zagrodzie, jak widać, jest faktycznym gospodarzem.

Baby cisnęły się do popa. Nalegały, aby czem prędzej przystąpił z modłami na zażegnanie nieszczęścia i odpędzenie czorta.

Pop patrzył bezmyślnie przed siebie. Nie mógł pojąć myśli, tłoczących mu się bezwładnie do głowy.

Starosta, obecny na weselisku, tępo spoglądał po obecnych i skubał niecierpliwie głowę, przemysłiwując, jakiego znaleźć wyjścia z głupiego położenia. Nie wąpiał ani na chwilę, że ma się tu doczynienia z bezprzykładnie złym czortem. Zastanawiała go tylko myśl, dlaczego właśnie na tem weselu zjawił się czort we własnej osobie, nigdy zaś przedtem na weselach go nie bywało. I powoli snuto się w głowie starca straszne podejrzenie pod adresem młodźony, które nie tak dawno jeszcze była wdowa, nie tak dawno kumada się z Bezgołowką...

Gadała wprawdzie Katarzyna Iwanowna, że ten tam skórę byczka wdziewał na siebie, udawał czorta. Ale kto tam wie; jak tam było naprawdę... Bezgołowko był sam czort weale zły, każdy zaś kto bliżej się z nim zadawał, czortowskich nabierał zwyczajów i naturą mógł się zarazić czortową.

Młodej wdowie chciało się pewnie czarta zaślubić, a zaślubiła chłopca i to młodego... Wiadomo, czart mści się potrafi. Ot, i zemszi się on...

— Nieczysty wdowa żywot wiodła. Ot, i wyszło sztydło z worka...

szeptaly między sobą baby.

— Może ona i czary czyniła u siebie. Z djabłem trzymała.

— Liczko to ona gładkie ma... Ale w duszy musi parszywa być...

— Grzech przed Hospodem na weselu takim być...

— Widziane rzezy, ażeby jadał ginęło.

— I napitek — to.

— A psy czy to same zbiegły się z całego siola. I same się pomordowały.

— Nikt, tylko djabel...

— Tylko djabel...

— Sam Lucyper...

— A może więcej djabłów było.

Kto wie.

— Jeden by nie potrafił takiej szkody uczynić.

— Pewnie, że nie...

— Jak Dieniatyny Dieniatynami, nigdy czegoś takiego nie było.

— Dwa lata temu był djabel u Mitrofa Szyza. Ale krowę mu tylko udusił jedną, i koniec...

— A tak... Tak...

— Widzicie. Siasznie. Był tylko raz jeden, a krowę tylko wziął... I nie więcej... A tutaj?

Wszystkie psy z siola. I tyle napitek?

— Wdowa to czerwona jak rak...

Czuje wiedźma, co się święci... Przyłapano ją na kumaniu się z djabłem.

— Ot, i wesele... Niema co... Ładne wesele... Z djabłem zabawa... Tfu.

— No, i co teraz będzie? Strach nawet iść do domu...

— Niewiadomo, czy djabel nie pójdzie za nami. Do naszych domów nie trafi. I tam szkody nie będzie uczyniał?

— Nie mówcie nawet tak głośno... Hadko słuchać!

— Najlepiej będzie pokrowskie ziele nieć przy sobie i rzucić za siebie.

Na djabla to najpewniej pomaga...

— A ja wam mówię, że najlepiej

uderzeniami żerdzi, która w łapach Bartkowych okazała się narzędziem na prawdę śmiertelnym.

Bartek, raz jeszcze przekonany o skuteczniejszych sposobach i narzędziach walki, stosowanych przez człowieka w obronie własnej, nad przyrodzony oręż w pysku i w łapach posiadany ruszył w stronę, skąd dolatywały go właśnie nowe skodne dźwięki harmonii i w takt do harmonii wykonywane klaskania ludzkich rąk.

Na pobjowisku rozpoczęły promenadę kury, zdziwione tem, co zaszło, najbardziej. Pozatem dwie kocy, maciora z prośkami i samotny żrebak, który wybiegł z obory, zachęcony wrzawą dolatującą w każdy kąt okolicznych gospodarstw.

Pogromca psiego rodu, znalazłszy się znowu w rozbawionem gronie, skierował się wprost ku oknu chaty, gdzie stała bateria samogonu. Po tak ciężkiej fatydzie należało się pokrzepienie. Niedźwiedz wpadł jednak na szelmowski dowcip, ażeby sobie poradzić obecnie inaczej, mianowicie: Pomyśleć o zaopatrzaniu się w zapas alkoholu na przyszłość. Alkoholu tego przecież nigdy nie miał poddostatkim wydzielanemu go, jak krople rosy. Tymczasem tak nadmiar gorącego trunku ma się marnować zgola niepotrzebnie? Widział na własne ślepa, jak pijackie grono dosłownie oblało się wódka, zamiast wlewać ją do gardzieli. Wszyscy byli pijani, zataczali się, jakgdyby pozbawieni byli wszelkiej władzy w nogach, wrzeszczał przytem głośno jeden przez drugiego, chciał wszystkich przekrzyknąć. Bartek przyszedł do przekonania, że niema czasu do stracenia. I przystąpił niezwłocznie do działania.

Spostrzegłszy, że nikt nie zwraca, uwagi przy oknie zaś, mimo, iż była ciemna, każdy był zajęty sobą, Bartek ostrożnie przybliżył się do czarownego miejsca i, wycekwawszy stosowną chwilę,

capnął jedną z olbrzymich fiasz, odsunął ją przytem zaraz na bok. Za chwilę powtórzył manewr, przenosząc fiaskę jeszcze o trzy kroki dalej. Potem tak samo ostrożnie, niezauważony przez nikogo, wyemigrował z fiaszą poza granice terenu, objętego weselem. Najstosowniejszym miejscem na kryjówkę znajdował krzew nadbrzeżny nad rzeką. To też zaszedł ostrożnie do parowu i, posuwając się nim, dotarł po chwili nad rzekę i tam bezpiecznie swój skarb w zaroślach ułożył.

Operację tę powtórzył z tym samym dobrym skutkiem aż pięć razy. Wyniósł w ten sposób prawie cały zapas samogonu, przeznaczony do upicia na śmierć przynajmniej połowy obecnego na weselisku chłopstwa.

Dokonawszy tego czynu bohater-skiego, Bartek postanowił podobny zastosować manewr w stosunku do zapasów jada i słodyczy. Pod drugim oknem stały sterty smakowitych placków z jabłkami, ze sliwkami, z jagodami, pierogi różnego kształtu, słodkie, nadziewane kapusta, ogórki, serem, z miodem, pobudzające apetyt w sposób wysoce drażniący. Były to smakołyki, którym niepodobniestwem było się oprzeć. I na sam widok ślina Bartkowi płynęła strumieniem z długiego ozora.

Bartek był bydlęcim zmysłem w daleko większym stopniu, niżli to przypuszczał nawet Szkop. Zdawał sobie sprawę, że łatwiej jest przenieść fiaskę z wódka, chociażby i pięć razy, aniżeli całe sterty placków wszelkiego rodzaju i kształtu, których ani to uchwycić, jak należy, nie można, ani też ułożyć w łapie, ażeby zabrać więcej. Dlatego też postanowił działąć z jadem inaczej.

Przedewszystkiem rozpoczął myślowanie na wszystkie strony, aż wreszcie znalazł to, czego szukał. Zwędził



OSTROŻNIE

Z LEKARSTWAMI SZKODLIWYMI I NIEZNANYMI !..

NA CHOROBY

BLENORRAGIA (RZĘZĄCZKA)

NAJLEPSZYM ŚRODKIEM JEST

VITRIL

JEDYNY, KTÓRY PRZYNOŚI ULGĘ W 24 GODZINACH

Amhof & Cia. Ltda.
Rua 15 de Novembro 483
Telefon 1107.

Skład skór i garbarnia Skóry ze zmił, żab, jaszczurów i t. p. - Camurços, pellicias, boxals, skóry do bebnów, bebników, pergaminu. Sekcja kroju płaszczów ze skórek, ze skór, ze skór zwierząt brazylijskich i południowo-amerykańskich. **FABRYKA I ODNAWIA** się płaszcze i kołnierze. Sprawdza surowe skórki oraz przyjmuje je do naprawy.

Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Konsult.: od 10-12 i od 3-7
Płac Tiradentes 322.
Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, żylaków hemoroidów.
Rua 13 de Maio, 879 -
Telefon 1086.

Casa de Saude „São Francisco“

Klinika prywatna - Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco, N. 165 - Curitiba - Telef. 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuc. - Nowoczesny aparat Roentgena - Diatermia. - Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2-4.

„A VENCEDORA“

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
Curitiba - Rua Cabral Nr. 451 - Telefon 1857.
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná, w najrozmaitszych i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe mleczne, gumowe i t. p.
Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „Ludzie“

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. - Leczy zylaki, rany na nogach bez operacji.
Kons. Nad apteką, Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10-12 i od 4-6. - Tel. 8-7-6.
• Rez. Command. Araujo 970. Telefon 424.

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu Były asystent szpitali berlińskich. Leczy syfilis, drogi moczowe, diatermija. Klinika dla Pań. Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult.: Farmacja Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu. **Praca Tiradentes 554.** Rez: **Praca Senad. Correia 4.**

OKAZJA!

Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio narożny plac podzielony na dwa loty, nowy nowoczesny Bungalow wraz z zabudowaniem, drzewkami owocowymi, które już rodzą, winogrodem i jarzynami, w miejscowości Bigorillo, bliska nowej Calxa D'agua. Informacje udziela się przy **Rua do Rosario, nr. 53** (wielkie drzwi).

Apteka Humanitarna Drogaria

Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37
Curitiba
Wszelki wybór lekarstw, preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich. Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Dra Janina Furmaniak Schmitdinger

Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tanio. Mówi się po polsku
Rua Palmeira Nr. 66 (blisko Campo Parana)

Gdynia - Ameryka



LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

LINIA POŁUDNIOWO - AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: **Lampart & Holt** Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospiesznymi

»Pułaski« i »Kościusko«

Rozkład jazdy Z Polski do Ameryki Południowej
Pułaski Kościusko

Odjazd:			
z Gdyni		21-10	
Kiel-Holtenau		22-10	
Dakar		31-10	
Rio de Janeiro		10-11	
Santos		11-11	
Rio Grande do Sul		13-11	
Montevideo		14-11	
Buenos Aires		15-11	

Odjazd do Europy:

	Kościusko	Pułaski	Kościusko	Pułaski
Odjazd:				
Buenos Aires	22-10	19-11	24-10	21-11
Santos	26-10	23-11	28-10	25-11
Rio de Janeiro	27-10	24-11	29-10	26-11
Victorii	28-10	25-11	30-10	27-11
Dakar	5-11	4-12	7-11	6-12
Boulogne	13-11	12-12	15-11	14-12
Kiel	15-11	13-12	17-11	15-12
Gdyni	16-11	14-12	18-11	16-12

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski w Warszawie.

Polski najsilniejszy Oddział Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.
Agencia Polonesa de Viagens
Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.
Agencia Polonesa de Viagens
Rua Libero Badaró, 561 2-a sobroloja, telefon 2-3851 - São Paulo.

Firma **„BRAZPOL“** (Emiliao & Marek) Curitiba Av. João Pessoa 71, 1 szej piętro. C. Postal. 111. T. 1761.
• Subraspol - rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 24 - Porto Alegre.

APTEKA TIRADENTES

Aptekarz **Dr. KUNO KLEEMANN**
Jedyna Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paraná.
Praca Tiradentes 398
Telefon 1048.
Regina K. Martencz
lekarz - Dentista
Dyplomowana.
Ceny dostępne dla wszystkich.
R. Barão Rio Branco 621
Konsultorium:

Niedźwiedz

— 101 —

B. Szczepkowski

duży kosz pleciony z лыka, który zwyyczajnie baby na plecach noszą, z ziemieniami u ramion, i włożył go sobie na grzbiet. Niedźwiedz nieraz jeden widział, jak baby nosiły takie właśnie kosze na plecach, jak je wkładały i jak zdejmowały. Niedźwiedz było bydle zmyślne i spostrzegawcze, pamięć miało naprawdę zadziwiająca. Zarzucone kosza na grzbiet nie przedstawiało tedy dla kudatego bydła zbyt wielkiego trudu.

Z zarzuconym na grzbiecie koszem począł Bartek wśród tłumu paradować, kręcąc się na wszystkie strony i umyślnie wiaząc niejako weselnikom w oczy. Wywoływało to naturalnie salwy śmiechu wśród przytomniejszych. A najbardziej były zachwycane Bartkiem baby. Jedna nawet zdjęła z głowy chustkę kraśną i okryła nią łeb Bartkowi, ażeby go uczynić tym podobniejszym do baby sielskiej. Trwało to może pół godziny, może więcej, aż się wszystkim Bartek uprzykrzył i przestał budzić sensację, a nawet całkiem zwracać na siebie uwagę. Bartek mimo to nie przestawał ciągle paradować wśród tłumu z koszem na grzbiecie i chustką na łbie przyjąwszy na siebie bezwiednie rolę przygodnego błazna na weselu.

Bartek był chytry. Wiedział, że w ten sposób odwróci od siebie uwagę, kiedy będzie wynosił zapasy smakołyków do swej nad rzeką kryjówki. Wszyscy widzieli, że kosz Bartkowy próżny, to też, kiedy go niósł wyładowany prawie po brzegi, nikomu na myśl nie przyszło zajrzeć do wnętrza i nakryć figle Bartkowe. Bartek zaś kosz napęłnił sobie równie zmyślnie, jak całą wogóle rzecz dowiecnie przygotował.

Cierpliwie znosił po jednym, po dwa pierogi do kosza, stojącego za plecami bab, a kiedy kosz był już pełen, zarzucał go sobie równie lekko i zgrabnie na grzbiet, jak czynił to z pró-

żnym, i wędrował poprzez tłum weselników otwarcie. Któż mógł posiadzić kudate bydle o tak szelmowski kawał. Która z bab zajętych plotkami, obgadaniem kumoszek, miała czas i ochotę zająć się manewrami niedźwiedzia. Bartek, mimo, że sam dobrze był pijany, trzymał się przecież lepiej i pewniej na nogach, aniżeli wszyscy weselnicy razem wzięci, z wyjątkiem jednego Szkopa. Szkop miał twarde łeb i strusi żołądek. Do swojego pana wdał się Bartek, jak kropla w kropkę.

Bystrość rozumu zachowywał przytem Bartek niezwykłą. Zdawał sobie sprawę najzupełniej z tego, że wszyscy ci weselnicy gotowi są, wedle własnego doświadczenia, do snu, mało ich tedy cały świat mógł obchodzić. Bartek tę chęć do snu umiał w sobie przewyciężyć. Zadania, które miał do spełnienia, były tego rodzaju, że ochotę do snu zresztą pokonywały, czyniąc go rześkim i zdutniejszym do wykonania zaimprowowanych czynności, aniżeli normalnie można się było tego po nim spodziewać.

Zapasy jada w kryjówce rosły w potworną stertę, przerastającą dziedzię największych mrowisk. Bartek miał swą miarę. Wiedział dokładnie, jak wielkie mogą być mrowiska, w których za dawniejszych lat z rozkoszą szukał wygodnych dla siebie legowisk. Cheiwość wszelako Bartkowa nie miała granic. Jada wprawdzie pod oknem chaty u było w sposób dla babskiego towarzystwa zastraszający, mimo to jednak Bartek postanowił zapas pawiększy, rozumując, iż okazja taka więcej się w zyciu jego może nie powtórzyć. Należało zapasy poczynić możliwie największe, iżby tem rozkoszniejsza była później uciecha w ich spożywaniu. I dłuższe delektowanie się smakołykami, i gaszenie pragnienia, nie dające się nigdy ugasić.

Niedźwiedz

— 102 —

B. Szczepkowski

Bartek postawił kosz w pobliżu bańca i rozpoczął dokładną lustrację jada i napoju. Mało tego już było, ale żał było i to pozostawiać na pastwę ludzkiego tłumu. Bartek w mig zakreślił dokoła jednego i drugiego okna i zwęził resztki zapasów. Uwinął się zresztą, niespotrzęzony przez nikogo, przeniósł za dwukrotnym obrotem kosz do kryjówki. Narzędzie kradzieży postawił obok, przewidując, że będzie zmuszony może przenieść zapasy w inne, bezpieczniejsze miejsce. I dopiero, założywszy sobie brzuch łapy na przyczepały uradowany w głębi na miejsce popełnionej zbrodni.

Tutaj jednak zauważył coś, w szczególności w babskim gronie, co mu się nie spodobało. Rozprawiano o czymś z przejęciem, pokazywano sobie palcami miejsca pod oknami, pukano się w czoło, drapano w kudły na głowach i na brodach. Bartek nastawił uszu, ale nie mógł wszystkiego dokładnie zmarmkować. Rzuciło mu się tylko w oczy przedziwna markotność obecnych. Nie było już ani dźwięków harmonii, ani skoków tanecznych, ani wrzawy żadnej, naodwrot, cisza panowała prawdziwie grobowa. Pijani wybałuszyli oczy, szepneli coś po cichu niezrozumiale, ze strachem spoglądano na wszystkie strony. Największy rej widzieli baby.

Gdyby Bartek rozumiał wszystko o czym rozprawiano w podchmielonym tłumie, kiedy ucieł tak nagle i tylko szepem porozumiewał się między sobą, zafrasowałby się mocno. Dowiedziałby się bowiem, że zaszła na weselisku rzecz, przed którą zamarzył w przestrachu głowy, zlodowaciała myśl, stanęły niektórym dębem włosy na głowie, a dreszcz przerażenia przebiegał wszystkie prawie grzbiety. Groza potworna o straszliwym pysku potwornymi łapami chwyciła począła za gardziele. I dusić, dusić...

Tłum na weselisku wyczuł obecność djabła...

Djabek to niezawodnie wszedł pomiędzy weselników i djabeł patrolować wziął się na tych gościach. Inaczej nie mogło być, inaczej nie można było sobie wytłumaczyć okropnych zjawisk, których widownią stała się zagroda młodożenców.

Wszystkim już stało się wiadome, że na podwórzu od tyłu zagrody leżał pokotem pomordowane w tajemniczy sposób pieski. Pięćdziesiąt... sześćdziesiąt psów. Wszystkie silne, rosłe żarte w pysku, mocne, zgie, pilnujące dobytka, jak oka w głowie, przywiązane do swych gospodarzy. Nieludzka musiała to być siła, która pozabawiła życia tyle psów. Nikt inny, tylko djabeł pomordował psy. Od tyłu wszedł na podwórze. Niezycja, tylko djabełska to sprawa.

Niektórzy z gospodarzy wytrzeźwieli na widok psiego pobojowiska. Nie wierzyli własnym oczom, przebiegali je, wydawali jakieś z początku nieartykułowane dźwięki, potem dopiero przychodzili do siebie i w obliczu grozy rozkładali ręce rozpacznie. Wolno go zabić, ale może to uczynić tylko prawy jego właściciel, gospodarz, nikt inny - rozmawiali chłopci. Tyko djabeł mógł być przyjsz we własnej osobie i na złość wszystkim dokonać tego spustoszenia, wyrządzić tak straszną krzywdę i równorzędnie raucić zniewagę całego siolu.

Porozłaziło się pijane chłoptwo po całej zagrodzie, pilnie wypatrując, czy nie ujrzy gdzie, w jakim zakamarku, ukrytego djabła. Na dobiek rozeszła się wieść równie strasna, jak pierwsza, że djabeł wypił wszystkich alkoholi i pożarł wszystkie jada. Pierwszo zauważyli mężyszy, to drugie doprowadziło do głośnych lamentów babskie grono. Nikt inny, tylko djabeł wódkę wypił. Nikt inny, tylko djabeł

Sluząca

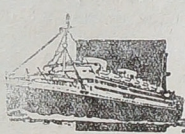
potrzebna od zaraz dla malej rodziny przy Rua Silva Jardim, 1478.

Dobrej sluzącej

potrzeba do obslug domowych przy (Aquadabam) Emiliane Pernetta 714.

Dr. Carlos Moreira

Okulista, Profesor fakultetu medycznego. Specjalista chorob oczu, uszu, nosa, gardla. Konsult. Avenida Joao Pessoa 68, nad anteką Avenida od 10 - 11 i od 3 - 5 po południu. Tel. V. de Nacar 809, Tel. 8-8-8



Mala Real Ingleza

«BIGADE» 31 go października do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:	Z Santos do Europy:
H. Patriot 25 październ.	Alcantara 24 paźdz.
Almanzora 1 listopada	H. Brigade 31
H. Monarch 8	Almanzora 12 listopada
Asturias 12	H. Patriot 14

Sprzedzie się szkaty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polzki, Lotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, i Bessarabii.

Na podstawie porozumienia istniejącego między rządami Polski i Anglii, pasażerowie-emigranci z Polski posiadający karty wezwania «prepaid» (chamadas) T w Royal Mail Lines mają zapewnione takie same traktowanie i ułatwienia z jakich korzystają posiadacze «prepaidów» Linii Gdynia - Ameryka.

Porozycie stosuje się zarówno do nabywców kart jak i do pasażerów w Polsce. Informacji udziela Agencja:

MILLER, GODDARD & Cia., LTDA. Rua Libero Badaró, 158, São Paulo lub ROYAL MAIL AGENCIES (BRASIL) LIMITED Agentes da Royal Mail Lines, Limitet RIO DE JANEIRO, SANTOS

„Chargeurs Reunis“ „Sud Atlantique“

Francuskie linie okrętowe. Specjalne wygody w klasie 3-iej i turystycznej. Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną. Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela P. TEOFIL G. VIDAL CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná.

Sklep

Artykułów spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa. Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje królowe i zagraniczne. SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE Nawozy Sztuczne i Makę Kostną. Praça Coronel Enes 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem - Curitiba.

DR. E. TEMPSKI - Lekarz.

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej, Uniwersytetu Paranańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i żyłaków przez najnowsze metody. Konsultorium. Farmacja Guaira, Telefon 675, rua Mar. Floriano 704, Kurityba. Od godz. 10 do 12 i od 3 - 5 Rezydencja: rua Thereza Christina 98. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

HOTEL E PENSÃO RIACHUELO

LEOPOLDO RAYNIAK. Rua São Francisco nr. 111, Róg Riachuelo, Tel. 1812 Curitiba - Paraná. Położony o 1 minutę drogi od Rua 15 de Novembro. Kuchnia pierwszorzędna, kąpiel zimna i gorąca. Znakomite pokoje z wodą bieżącą. Przyjmuje się pensjonistów stałych i przychodzących. HOTEL CZYSTO FAMILIJNY

Rodolpho Strobel

Praça Cel. Enes 119, Tel. 197, - Kurityba. Skład wapna, cegiel, cementu, posadzek, dachówek francuskich płaskich i okrągłych, ogniotrwałych, rur kamiennych, galwanizowanych, stali do betonu, farb, olejów, przyrządów do ustępów, tafl i t. p.

RELOJOARIA PROGRESSO

Praça Tiradentes 260. Tel. 2-4-6-6 (blisko sklepu Pedra Demeterko) Stała wystawa biżuterii i zegarków. Wszelkie naprawy zegarów oraz biżuterii wykonuje się z największą punktualnością pod gwarancją firmy. Fabryka pieścioków słynnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważać na firmę RELOJOARIA PROGRESSO, Praça Tiradentes 260. Kupuje złoto, plaćcąc najwyższe ceny, upoważniony przez Bank Brazylijski.

BALSAMO
SANTA HELENA
Infallível contra dores
leczy reumatyzm, bóle w pierśsiach, bóle zębów, uszu, nawałgę, kolki, świeże rany i t. d.

Lekarstwam żywa się przez nacieranie. Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Umańnianie wybrzeży Helu

Nasada półwyspu Helskiego pod Wielką Wsią - Władysławem do stanu należycie zabezpieczona przed podmyciem i zniszczeniem, gdyż kontynuowane są obecnie prace około zakładania tak zwanej opaski faszy nowej. Brzeg na tym odcinku został zniszczony w ub. roku. Morze wówczas zabrało całkowicie plażę. Brzegi pod Kuźnicą na Helu, Jurata i Jastarnię są już należycie zabezpieczone. Pod Kuźnicą zbudowana została palisada palowa. Pod Karwią zaś umocnione zostały tamy.

Wspaniałe złoża torfu wokół Lidy

Ostatnie badania wykazały, że okolice Lidy w Nowogródzynie posiadają ogromne zapasy złóż torfowych, w ilości około 22 milionów ton. Złóża te znajdują się dookoła Lidy w promieniu 10 kilometrów z licznymi odnogami, nieprzekraczającymi 40 kilometrów.

Podjęcie eksploatacji torfu umożliwiłoby uzyskanie około 100 milionów ton brykietów kokosowych, 20 milionów ton olejów pogazowych i taką samą ilość wody pogazowej, z której można uzyskać około 1 miliona ton sody lub równoważność nawozów sztucznych względnie innych związków azotowych i potasowych.

Anglia interesuje się polskimi grzybami

Rok obecny na Polesiu jest bardzo obfity w urodzaj grzybów (borowików). W związku z powyższym utworzyło się w Plesku szereg prywatnych suszarni obliczonych na eksport. Grzybami polskimi zainteresowała się Anglia.

Zakończony marynarz powrócił do aresztu

Do Gdyni przybył na jednym z cudziemskich okrętów marynarz amerykański Marek N. Wilk morski za kochał się w Gdyni w pięknej kolonce z baru i na dowód swych gorących uczuć postanowił ofiarować wybrance pudło 500 doskonałych papierosów zagranicznych. Oczywiście prezentu nie chciał przedać za opłatą celną, niestety nie miał «rzecznej ręki». Straż celna przychyliła przez mił i marynarz skazany został na 26,5 złotych grzywny. Ponieważ cała pensja zdążyła już wydać, przeto karę będzie musiał odsiedzieć w areszcie i to przez 26 dni.

Pierwszy statek portugalski w Gdyni

Ostatnio zawinął do Gdyni portugalski statek handlowy «Mirandella» w celu zabrania ładunku szyn, przeznaczonych dla Brazylii. «Mirandella» jest pierwszy statek pod banderą portugalską, który zawinął do Gdyni od chwili uruchomienia portu Towarzystwo Okrętowe, którego własnością jest statek «Mirandella», zamierza

utrzymać regularną komunikację pomiędzy Gdynią a portami południowej Ameryki w odstępach miesięcznych.

Naczelnik harcerstwa czeskiego zmarł, po wysłuchaniu audycji z wiecej w Katowicach

W Czechach zmarł na udar serca prof. A. B. Svojsik, naczelnik skautek i skautów czeskich. Svojsik, wielki patriota czeski, znany był z gorącej sympatii dla Polski i odnosił się bardzo krytycznie do polityki rządu czeskiego w stosunku do Polski. Śmierć jego nastąpiła po wysłuchaniu audycji radiowej z wiecej w Katowicach, w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Litwini stawiają wiele przeszkód pragnącym podróżować po Polsce

Donoszą z Landwarowa, że podlegli przychodzący i odchodzący na Litwę odychają przeważnie puste. Jeżdżą przeważnie osoby urzędowe. Slaby ruch tłumaczy się wielkimi trudnościami i ograniczeniami stawianymi dla podróżnych przez władze litewskie, które naprzykład wcale nie udzielały wiz turystycznych wycieczkom udającym się do Polski. Ruch handlowo-towarowy prawie, że nie istnieje wobec braku umowy o wymianie towarów między Polską a Litwą. Rokowania w sprawie zawarcia umowy mają nastąpić w pierwszych dniach października.

Tajny sąd komunistyczny wydawał wyroki śmierci.

Sensacyjny proces rozpatrywany będzie niebawem w sądzie apolaryjnym w Lublinie. Apelację wnieśli o brońcy Izaaka Kupfesztoła, oskarżonego o organizowanie bojówek partyjnych na terenie powiatu chełmskiego. Sprawa wynika z związku z ujawnieniem tajemniczych zamachów i morderstw dokonanych w powiecie chełmskim. Były to, jak się okazało, wyroki zakonspirowanego sądu komunistycznego, skazującego na śmierć członków partii za zdradę.

W pierwszej instancji Izaak Kupfesztoł został skazany za udział w tych napadach na karę śmierci, jego trzech zaś towarzysze na długoterminowe więzienie.

Nie wolno nosić szat dachowych przywódcom Kościoła narodowego

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Polski w Dzienniku Urzędowym Nr. 24 podaje iż na podstawie dekretu z dnia 2 października 1935 roku i § 2 rozporządzenie z dnia 15 listopada 1935 odmówiło polskiemu kościołowi narodowemu w Polsce pozwolenia na ustanowienie i używanie stroju według złączonego wzoru. Zgodnie z obowiązującymi przepisami decyzja ta jest ostateczna w administracyjnym toku instancji. Przy okazji nadmieniamy, że sekta mieniąca się «Polskim Kościołem Narodowym» nie jest uznana przez Państwo.

Okręty portugalskie pływają będą pod znakiem krzyża.

Wszystkie żaglowce floty portugalskiej mają odtąd na swych żaglach nosić wielki znak krzyża czerwonego, podobnego do używanego w średniowieczu przez krzyżaków. Dzienniki zwracają uwagę, że pod takim znakiem pływały statki Vasco de Gama i innych wielkich odkrywców portugalskich, obecne więc zarządzenie jest nawiązaniem do sławnej przeszłości narodu.

Po 40 latach płaci długi ojca-bankruta.

Miasto Christiansund w Norwegii, zostało zaskoczone niebyszącą wiadomością.

Do poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Oslo zostały wezwani burmistrz miasta, któremu zakomunikowano, że w Filadelfii zmarł obywatel norweski, Henryk Cernikow, który zapisał legat na rzecz miasta. Po otwarciu legatu okazało się, że Cernikowowi urodził się w Christiansund. Przed czterdziestu laty ojciec jego popadł w trudności finansowe i ogłosiłszy bankructwo, pozostawił dużo długów i wyemigrował do Ameryki. Obecnie syn, chcąc naprawić krzywdę wyrządzoną miastu przez ojca, ofiarował dużą kwotę na rzecz miasta.

Znaleziono mundur cara Mikojaja, którego car ani razu nie miał na sobie.

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość o odnalezieniu w twierdzy Piotropawłowskiej pod Leningradem zawiniątka, które zawierało mundur marszałkowski cara Mikojaja II. Historia tego munduru jest bardzo ciekawa.

W czasie wojny światowej Mikojaj II. otrzymał od Jerzego V. godność marszałka polnego armii brytyjskiej. Jednocześnie z Anglii wysłano carowi kompletne mundurowanie marszałkowskie. Przesyłała ta szta bardzo długo i przybyła do Petersburga w dniu rewolucji, kiedy car wraz z rodziną był już aresztowany. Przesylikę tę odrzucił skierowaną do twierdzy, gdzie obecnie ją znaleziono.

140 gatunków roślin z przed 2500 lat znaleziono w słowiańskiej osadzie Biskupin

W Biskupinie w obrębie dotychczas rozkopanego grodu prasłowiańskiego z przed 2500 lat, znaleziono dużo roślin, wówczas użytkowanych, uprawnych lub dziko rosnących. Z uprawnych określono: proso; cebry, gatunki pszenicy, jęczmień, bób, soczewica, groch, mak, rzepę olejną i len. Ogółem oznaczył i opisał paleobotanik dr. Bronistaw Jaron 140 gatunków roślin, pochodzących z domów i ulic prasłowiańskiego ogrodu. Rośliny te świadczą o rolniczym charakterze Słowian, zamieszkujących w tym czasie Europę środkową. Dorobek badań botanicznych stawia grodz biskupiniski pod tym względem na równi z najlepiej zbadanymi osadami palowymi w Szawajcarji.

Rolnicy u Interwentora Stanu i w Sekretariacie Rolnictwa

Jak się dowiadujemy z «Gazeta do Povo» liczna delegacja rolników złożona z 25 osób, wśród których znajdowali się delegaci z Irati, Prudentopolis, Cruz Machado, Serrinha, Fluvipolis, Mallet, São Mateus, Hervalzinho, Ipirangi i wielu innych kolonii przybyła do Kurityby, aby zabiegać o władz w sprawach rolniczych i gospodarczych. Wczoraj delegację tę przyjął główny inspektor Rolnictwa dr Arnaldo Macedo. Dzisiaj delegacja miała się udać do Pana Interwentora Manoela Ribara.

Zona pana Alojzego Hitlera musiała się upomnieć o alimenty...

Malo kto wie, że w Londynie mieszka i cieszy się dobrym zdrowiem pan... Hitlerowa! Speszmy z wyjaśnieniem dodatkowym: jest to pani Alojzowa Hitlerowa, bratowa wdowa Niemiec. Alojzy Hitler, brat Fuehrera, przed wielu laty wyemigrował z Austrii do Anglii. Posubił tam osobą nie wysokiego rodu, ale dobrą znawczynią sztuki kulinarnej - zresztą Irlandką. Gdy się sprawy w rodzinie zmieniły na lepsze - pojechał czym prędzej Alojzy do Niemiec, by skorzystał z tak wysokiej i tak bliskiej paranteli. W Berlinie założył wielką restaurację. W pospiechu zapomnieli Alojzy o swej połowicy. Może mu zresztą irlandzka kuchnia nie smakowała!!! Alojzy otworzył restaurację w Berlinie, która dzięki jego nazwisku idzie niezłe. Pani Hitlerowa czekała tymczasem w Londynie na powrót marnotrawnego małżonka. Gdy ani wiadomości, ani pieniędzy nie nadchodziło - udala się dama o tak wielkim nazwisku do ambasady niemieckiej, zaprezentowała swe dokumenty i zażądała bardzo skromnej zresztą pensji, bo tylko 300 marek miesięcznie. Od owego czasu pani Alojzowa Hitler pobiera regularnie co miesiąc 300 marek, które są przesyłane za pośrednictwem ambasady w Londynie. Zgon biskupa wrocławskiego. We Otwocku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach sp. biskup sufragan ka. dr. Wojciech Owczarek.

Ziemia do sprzedania

W Balsa Nova 6 kilometrów od tejże stacji w Itabauna, municipality Lapa jest do sprzedania 16 akierów bardzo dobrej ziemi z domem. Cena po 500000 za akier; informować się u właścicielki Maria Ross de Azevedo do Cordeiro na Vila Balsa Nova, lub u p. Jana Dudy w Rio Azul.

KOLONIŚCI!

Najlepsze i najsolidniejsze narzędzia gospodarskie i rolnicze jak: Ostrza do plugów, hamulce do wozów, młockarnie i wiele innych sprzętów wyrabia znany w Paraná Zakład Mechaniczny Stanisława Szczypiora w Contenda, via Guajuvira Paraná

Ogłoszenie

Kawaler, lat 26, wykształcony i znany, z praktyką do pracy biurowej lub w sklepie, potrafi kierować jakimkolwiek przedsiębiorstwem i prowadzić rachunkowość, podejmie się zorganizować i prowadzić kooperatywa, ma praktykę i doświadczenie w każdej pracy rolniczej i gospodarczej. Przyjmie posadę do jakiegokolwiek pracy powyżej wymienionej, lub założy spółkę na korzystnych warunkach. Zgłaszać się «Jasiek» a/c. da Red. «Lud», Caixa p. 155, Curitiba.

Matrymonialne

Polak, kawaler, lat 33, z braku Polek tu zamieszkałych, chciałby związać znajomość w celu matrymonialnym z Polką, z panną lub młodą wdową; mam pracę stałą i zarabiam niezłe; osoby zainteresowane zechcą zwracać się wiadomości wraz z fotografią z których zwrot ręcznym honoru; pierwszeństwo mają polki ze Stano São Paulo. Pisać pod adresem: Ladislav Weber (dla Wiadka), Officinas C. P. E. Fr. Rio Claro, Estado do São Paulo. Przepiszek Redakcji: Dodajemy od siebie, do p. Wiadek jest wiarygodnym czytelnikiem «Ludu» i znanym nam.

KS JULIAN JANIEWSKI

W DORZECZU IVAI

NUCLEO APUCARANA W 1912 ROKU

IV

Początki.

O 18 kilometrów od Hervalzinho leży miejscowość Apucarana, dzisiaj zupełnie podpadła. Powiedźmy jasno—wymarla.

Ongiś, przed laty, wrzasa tu praca. Wstępne prace do założenia kolonii Apucarana zaczęto w listopadzie 1911 roku. Początkowo miało to być przedłużeniem Okręgu Ivahy. Jednakże wskutek zapowiadającej się przyszłości, przedłużenie otrzymało swoją osobną nazwę. A mianowicie 1 stycznia 1912 roku nadano mu nazwę >Apucarana<. Nazwę tę zaczerpnięto od gór tej samej nazwy, dzielących wody rzek Ivahy od Tibagy. Apucarana, w której osiedlono 200 rodzin polskich, leży na północ od rzeki Ivai.

Ziemia, na których zapoczątkowano kolonizację, były tak zwane >terras devolutas<, które Stan Parana oddał na ten cel. Nucleo Apucarana miał się rozciągać od Teresiny (Teresa Cristina) do wodospadu Ubá. Jednak rząd na skutek prośby Indian Koroadów, mieszkających na tej połaci ziemi, zmienił swój plan, pozwalając koroadom zająć >terras devolutas< po lewym brzegu Ivai. Kolonizację Nucleo Apucarana rozmieszczono wskutek tego między rzekami Ivahy, Ubasinho i ich dopływami Jacaré i Baile. Powierzchnia tego terenu wynosi 15.000 hektarów, na których mogło osiąść około 600 rodzin.

Do dziś jeszcze wspominają koloniści, że po przybyciu w te strony, zetknęli się tylko z dziką, dziesięcią puszcza, w której mieszkał dziki zwierz i indyjskie Koroadzi. Obecnie mieszkają w tych stronach ludzie, którzy pokonali puszcze, w miejsce której widzi się tylko poszycie kapoity a z dzikiego zwierza pozostały tylko sarny, które psy już łowią. Zmieniło się wszystko pod toporem pol-

skiego kolonisty. Stalowa wola zwyciężyła.

Ziemia w okręgu Apucarana zalicza się do I klasy. Jest bardzo dobra.

W 1912 roku, Nucleo Apucarana liczył 5.200 hektarów, podzielonych na 206 lotów większych. Reszty z 15.000 hektarów nie pomierzono. Siedzibę, to jest Séde, założono na brzegu rzeki Barra do Doutor, o 12 kilometrów od Teresyny a 152 kilometrów od Ponta Grossa.

Siedziba ma 608.400 metrów kwadratowych, 1 plac, 4 ulice i 5 budynków administracyjnych. Budowa siedziby séde kosztowała 4.963\$120.

W 1911 roku weszło do Apucarana 96 rodzin z 597 osobami. Pod koniec zaś roku oczekiwało w Teresynie 270 rodzin z 1.349 osobami, mającymi się osiedlić w okręgu apukarańskim. Wskutek braku środków ta partia nie doszła do Apucarana; 217 rodzin rozprzerzło się po całym stanie. Na Apucarana pozostało tylko wszystkich 149 rodzin z 707 osobami. Rodziny te, jak podaje inspektor >Serviço do Povoamento< inżynier Manoel Francisco Ferreira Correia, są zadowolone i z umiłowaniem oddają się pracy na roli, żądając jedynie zaledwie jednego kościoła, by się mogli po swojemu modlić i szkoły dla wychowywania swych dzieci.

Zaludnienie.

Prócz ludności wjeździej, w séde mieszka 6 rodzin z 32 osobami i 25 osób bez rodziny. W ten sposób ogólna liczba rodzin w okręgu Apucarana z 1912 roku wynosi 155 rodzin z 764 osobami, które według narodowości tak podzielono:

Brazylijan — 17 rodzin z 105 osobami;

Polaków z zaboru austriackiego — 3 rodziny z 18 osobami;

Polaków — z zaboru rosyjskiego 134 rodzin z 633 osobami;

Francuzów — jedna rodzina z 8 osobami.

W tym było 319 mężczyzn i 445 kobiet.

Z tego widać, że w okręgu było najwięcej polaków, bo aż 131 rodzin. Warunki bytowania musiały być bardzo ciężkie. Świadcza o tym dane o zgonach. Podczas gdy w ciągu roku było 53 urodzeń, zanotowano aż 133 zgonów. Najwięcej zmarło dzieci wskutek dezenterii.

Ci koloniści uprawiają w tym czasie w okręgu Apucarana 753 lotów. Wartość jednorocznych zbiorów w 1912 roku obliczono podówczas na 26.745\$500. Cały zaś okręg Apucarana oczacowano na 141.294\$000. Piękny to dołek.

W chwili obecnej z dawnej Séde Apucarany nie wiele zostało chyba te domy administracyjne, zbudowane ongiś za 14.543\$000. Ludność przeniosła się do bocznej linii Apucarana, na kolonię znaną dzisiaj pod nazwą Arião.

Wreszcie ku Kurytybie.

Myślałem, że wszystkie moje nadzieje są stracone. Odpust w Hervalzinho na pół się udał. Bo po zakończeniu procesji, zaraz po południu, lunął tak ulewny deszcz, że świata Bozego nie było widać.

Było to we czwartek. W poniedziałek dopiero mogłem się wy dostać, dosiadając doświadczonego konia, który mnie szczęśliwie przeprowadził przez tamtejsze wertepy.

Myślałem... Ale człowiek myśli, Pan Bóg kreśli. Tak się też stało. W Teresa Cristina zaraz po moim tam przyjeździe znowu spadł deszcz i padał aż do środy wieczorem.

We wtorek miał jechać Ciota. Ale jak pojedzie, jak na drodze błoto, w rzekach, które w bród trzeba przejeżdżać, woda wezbrała a mostów nie ma. Czekam cierpliwie, i pocieszam się z gościnnymi starszkami Smyłami, że... przecież jak będzie pogoda, woda opadnie, i nie będzie się zanośilo na deszcz, to Ciota pojedzie. Czekalem do piątku. I doczekałem się.

W piątek rzeczywiście punktualnie o godzinie 6 i pół rano wsiadłem obok Cioty do kamionu, w którym znajdowało się 3.000 kilogramów żywego mięsa wieprzowego—po prostu świnie... ale jakie tłusteńkie, rachowane po 27\$000 za arabe żywej wagi.

W jednym dniu byłem w Ponta Grossa, skąd, po tylu trudnościach mogłem nazajutrz jechać do upragnionej Kurytyby, gdzie jest inaczej niżeli w interiorze. Przynajmniej się nie czeka aż wozy świata Bozego nie było widać.

Gdynia bez żydów

O bezpieczeństwie polskiego pogranicza.

»Mały Dziennik«, pierwszy doniósł o usunięciu żydów z pasa granicznego, w którego obrębie leży Gdynia. Jak nas obecnie informują z Gdyni, Komisarz Gdyni wysłał onegdaj 100 wiadomości do rodzin żydowskich, aby w ciągu dwóch tygodni opuścili Gdynię. Dalsze zawiadomienia są w przygotowaniu.

Żydzi, którzy mają opuścić w ciągu dwóch tygodni Gdynię, podnieśli wielki krzyk, szczególnie ci, którzy się tu od lat zamowili

i wnoszą do władz miejscowych protesty i prośby o prolongatę, groząc, że o ile podania ich nie zostaną uwzględnione, interweniować będą u najwyższych władz państwowych.

Należy z wielkim uznaniem przyjąć zarządzenie władz wielkiego miasta portowego. Z pasa granicznego należy bezwzględnie usunąć tych, których lojalność względem państwa jest podejrzana lub niepewna. Czyż nie uczyniła tego na granicy polskiej Roga

śja, usuwając wszystkich miłośników z pasa granicznego.

Polskie »pogranicze« musi być wolne od żydów, którzy byli — jak świadczy historia — zawsze elementem niepewnym.

Prosy góral z Podkarpacia następcą Kiepurty

Wielką sensacją w Warszawie wywołało zjawienie się śpiewaka z Bożej łaski, który zaopiniował wszystkim pięknym tenorem. Jest to góral Eugeniusz Jaciów z miejscowości Ławocznę pod Stryjem.

Jak się okazuje Jaciów przy był na piechotę do Warszawy przeczytawszy w jednym z pism konkursie, jaki urządza dyrekcja Opery.

Muzykalny góral jest robotnikiem kolejowym i od najmłodszych lat czuł wielki pociąg do śpiewu. Gdy trochę podrośł, uprosił księdza proboszcza w Ławocznę, żeby pozwolił mu uczyć się grać na fisharmonii. W przeciągu roku, nie znając ani jednej nuty, grał już prawie wszystkie melodie kościelne i był niezłym pomocnikiem proboszcza przy nabożeństwach. Ale coś ciągle go ciągnęło, żeby kształcić głos i móc zaśpiewać przed szerszą publicznością. To też dotychczas zajął się konkursie w Warszawie, przybył niezwłocznie do stolicy i po 2-dniowym poszukiwaniu Teatru Wielkiego, dotarł wreszcie do celu swych marzeń.

Naprzód odbyła się próba rozpiętości głosu. Fenomenalny góral bierze zupełnie lekko górna C. Po długich namowach ze względu zaczyna śpiewać góralskie piosenki. Głos o pięknym brzmieniu robi wrażeniu nawet na tak otrzaskanych ludziach, jak członkowie dyrekcji Opery. Jak się włożył los fenomenalnego śpiewaka nie wiadomo narazie, — niewątpliwie jednak sfery artystyczne zapewnią góralowi jakąś opiekę i pomoc.

Warszawiak, który rządzi Pragą

Kim jest obecny szef Czecho-Słowacji generał Jan Syrowy.

Praga polska podaje coraz to nowe i interesujące szczegóły z życia obecnego szefa Czecho-Słowacji, generała Jana Syrowy.

»Dziennik Poznański« za warszawskim »Merkurjuszem« pisze: »Niejednego, być może, zaszkodzi tytuł tego artykułu. Dyktator czechi warszawiakiem? Chyba pomyłka. Nie, proszę państwa, nie ma żadnej pomyłki. Przez pięć lat, od 1909 do 1914 roku Jan Syrowy był warszawiakiem. Czuł się warszawiakiem, uchodził za warszawiaka i gwałtował, gdy kto o tym wątpił.

Ze zdumiewającą łatwością, tak charakterystyczną dla naszych pobratymców — Czechów, p. Jan Syrowy, po przyjeździe do Polski, zmienił na tychmiast skórę i stał się gorącym polskim patriotą. Tylko akcentu nie mógł zmienić i zawsze, nawet po długim pobycie, zamiast »głowa« wymawiał »hlawa« i zamiast »krowa« mówił »krawa«. Wobec tego, znajomi po stanowili, że w obecności danie nie na leży gawędzić z gościem o niektórych patach. Udało nam się odnaleźć kilka osób, które pamiętają generała Syrowego z czasów, kiedy był instruktorem gimnastyki w Szkole warszawskiej. Prócz tego kilka osób, które go znały z czasów, kiedy w Kijowie organizował wojsko czeckie.

W roku 1909 przyjechał do Warszawy młody gimnastyk, p. Jan Syrowy, i objął stanowisko instruktora w IV tym gnieździe sokolim. Początkowo mieszkał w podręcznym hotelu, znosząc niewygody bez wiekowego zamieszkania. Jeden z uczynnych druhów, chcąc przyjąć cudzoziemcowi z pomocą, zaprosił go do siebie, dał mu pokój, opiekę, utrzymanie, krótko mówiąc — przyjął go do swej rodziny. W ten sposób obecny dyktator Republiki Czecho-słowackiej stał się mieszkańcem Powiśla, mieszkańcem domu nr. 79, przy ulicy Dobrej. W rodzinie druhów, p. Jan Syrowy zaaklimatyzował się szybko, jak tylko Czechowi robić potrafia. Nazywano go po prostu Jasiolem.

Jasiole starał się nie nie kupować w sklepach polskich. Wszystko, co tylko można było otrzymać bez formal-

ności celnych, sprowadzał z Pragi czeckiej. Na przykład takie drobiazgi, jak pasta do obuwia, albo szczoteczki do zębów i inne przybory toaletowe zawsze zamawiał pocztą. Był więc niewątpliwie przywiązany do swego kraju, z czym jednak się ukrywał, jak to mają we zwyczaju jego rodacy na obczyźnie. W Warszawie chciał uchodzić za warszawiaka i tak gorliwie nad tym pracował, że drobnie istoty uważali go za swego. Nikt nie przypuszczał, że Jasiole w ciągu jednej doby może przelotczyć się w lwana.

Wojska zaszkodziła p. Syrowego w Warszawie. Wszyscy myśleli, że jako obywatel austriacki pojedzie do Austrii. Istotnie, w dniu ogłoszenia mobilizacji, Jasiole znikł. Po tygodniu nadleżało do przyjazdu pocztowa... z Kijowa, początkowo pisana po polsku. W jakim czasie po tem rozeszły się pogłoski, potwierdzone wkrótce przez prasę, że pułki czeckie przechodzą na stronę rosyjską. Ze szkodnikami, z orkiestrami, w pełnym komplecie. Dalej dotarli do Warszawy wieści, że Kijów stał się ośrodkiem dywersji czeckiej. Zrozumiano wówczas, kim był warszawiak Jasiole i dlaczego wyjechał do Kijowa. W Kijowie, w Odessie i w innych miastach Ukrainy, między Czechami zawierano prace organizacyjne. Jan Syrowy był zaopatrzony w papiery, ułatwiające wstęp do urzędów rosyjskich. Pomogła mu w tym czecko-rosyjska łóża »Slavia«, nad którą czuwał Milukow, a do której zgłaszali się wybitniejsi zdrajcy monarchii Austro-Węgierskiej, wysłanicy Benesa i Massaryka...

Z chwili, gdy Petersburg uznał legjonarzy czeckich jako część składową armii rosyjskiej, Syrowy awansował szybko, bardzo szybko, i przed wyruszeniem na słynną tułaczkę syberyjską był już pułkownikiem.

Wybuch rewolucji przyjął Czesi z entuzjazmem. Był już wówczas zorganizowan, dobrze uzbrojeni i wiedzą, że w rozgardaszu rosyjskim dadzą sobie radę. Jedynie niebezpieczeństwo, mianowicie perspektywa pójścia na front, odpadło. Postanowili więc czekać da zakończenie wojny.

Być może, nawet jesteśmy gotowi do przypuszczać, Syrowy zamierzał wziąć czynny udział za swym wojskiem w wypadkach na froncie, alenastroje panujące wśród Czechów na to nie pozwalały. Niemcy i Austriacy parli na Ukrainę. Po kilku niefortunnych porysach, legjonarze czeccy rozpoczęli odwrót w głąb Rosji, za Wołgę, następnie za Ural. Była to droga powolna, znaczona długimi postapami.

Tymczasem wojna domowa szalała. — Wojska »biste«, po chwilowych sukcesach, ponosiły klęskę za klęską. Najpoważniej przedstawiała się jeszcze dramatyczna impreza admirała Koltczaka, który od wchodu posunął się ku Moskwie. Koltczak miał co, do czego zawsze tęsknił Napoleon, miał pieniądze, opanował bowiem i zagarnął skarbiec Banku Państwa, wywieziono jeszcze za carskich czasów i ukryty w Kazaniu. Były to sztaby złota, ostatnia rezerwa Rosji.

Cofając się z Kazania po pierwszy niepowodzenia, Koltczak zabral skarby i przebiegł do Irkucka. Tam też ulokował niektóre ze swych urzędów. Liczył na pomoc czecką, a w tym przekonaniu umacniali go stale kierownicy misji wojskowych Ententy, między innymi francuski generał Janin, postać wysoce zagadkowa.

Wrzesień 1918 roku (dwudziestolecie) armia Koltczaka rozpoczęła odwrót spod Kazania. Potowa październik, Koltczak jest w Omsku i uścisnę zapewnić sobie pomoc Czechów, lecz bez powodzenia. Dziesiątego listopada 1918 roku, a więc po trzynastu miesiącach, Koltczak musi uciekać z Omska i zatrzymuje się w Irkucku. Ponieważ bolszewicy nacierają, admirał prosi aliantów o wyjednanie mu pomocy świetnie wykwapowanego wojska czeckiego. Generał Janin przyrzeka, że sprawę rozpatrzy zyczliwie.

Czternastego stycznia 1920 roku czecki generał Jan Syrowy z wiedzą i za zezwoleniem francuskiego generała Janina'a za wiera z bolszewikami umowę. Najważniejszym motywem tej umowy jest taka zamiana: ja wam wydam Koltczaka, a w zamian za to zabiorę złoto ze skarbcu państwowego w Irkucku. W dziesiąt dni później Syrowy wydaje Koltczaka bolszewikom. Czesi zabierają złoto rosyjskie. Siódemego lutego Koltczak i premier »bia-

tego« rządu Plepiełajew staje przed plutonem egzekucyjnym. Salwa. Kontrewolucja skończona.

Nie chcieliśmy źle pisać o Jasiu, który tak miłe wspomnienia pozostawił wśród druhów warszawskich. Cóż, czasy się zmieniają i ludzie się zmieniają. Zmienił się też i Jasiole. Ktoby chciał mieć plastyczny opis tego, co działo się na Syberii, kiedy to z winy Czechów ginęła nasza dywizja syberyjska, niechże zajrzy do pamiętników, albo do książki Sieroszewskiego »Dalej Lamac. Nie dobierając słów, Sieroszewski nazywa Syrowego »psem chęlnym i okrutnym«.

Bolsen temat, bolesne wspomnienia. — Cóż, Syrowy był i jest tylko

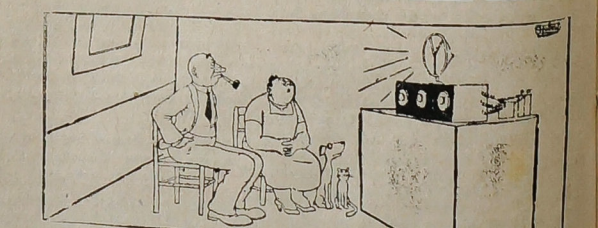
»Kroła« cyganów Kwieka wyrzucono wraz z ministrami.

Od dłuższego czasu spora gromada Cyganów rozsiadła się pod namiotami w ogrodzie Restauracji Nadwiślańskiej w Chelmie. Wśród Cyganów tych znajdował się król Kwiek z swą żoną.

Cyganie ci, nie mający żadnego taboru kolowego, zyl jednakże bardzo wesoło, wyprowadzając często bądź to zareszyny bądź wesela. Wesoły ich tryb życia był przyczyną, że u p-

Czechem. Żaden z nas, Polaków, nie umiałby tak postąpić, z tym większym więc zdumieniem czytamy, jak sobie radzą nasi pobratymcy. Dzięki rzęczniejsi transakcji handlowej której ofiarą padł Koltczak, legjonarze czeccy założyli w Pradze bank, wielkie przedsiębiorstwo drukarskie, mnóstwo świetlic, domów odpoczynkowych, powynaczali też sobie wysokie renty. Jak z powyższego widzimy, są na świecie plomiona, które bez wyjątku umieją się urządzać. Jedne narody zdobywają niepodległość w cierpliwości i wale, inne zaś przy pomocy wprawy i zdrady. Tylko, co jest warta ojczyzna, przez zdradę zdobyta?

Buchholza poważnie się zdusił. Buchholtz w obawie o swoją niezależność, spowodował obłożenie aresztowania samowarów, policja zaś w trosce o całość skóry restauratora, przystąpiła do eksmisji obywateli »Pustay« których razem z żonami, dziećmi i całym dobytkiem odprowadzono na drugą stronę Wisły na granicę powiatu święleckiego. Kwiek czuje się niepokojem bardzo dotknięty, gdyż w historii świata nie zdarzył się jeszcze wypadek, aby eksmitowano króla z wstępkami ministrami!



PRZYJEMNOŚCI RADIOWE
Pan Karol kupił sobie nowy aparat radiowy. Wieczorem Karolowa i Karol, wpatrzeni w tarczę, na której wypisane są stacje, zabawiali się w »ściganie« stacji z całego świata. — To dziwne rzekła Karolowa, a Igią wskazuje Rzym a słyszę język francuski. — A tu Berlin. Także mówią po portugalsku. — Aparat musi być niedobry, włojskuje pani Karolowa. Teraz słyszę język hiszpański a Igią wskazuje Paryż.

— A oto Strauburg. Zobaczymy. — Po niemiecku mówię. — Nastawmy na Warszawę. Na pewno zrozumimy co mówi... — Po długim majstrowaniu, pan Karol odzwał się z tryumfem: — Głom Warszawa... — Z głosnika tymczasem popłynęły słowa: — This is the station of Warszawa and Polish Broadcasting... — Pan Karol i pani Karolowa dostali udłoseć i udali się na spacer... —